

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Ks. Dr. Zygmunt Lewicki

Inż. Technolog Kanonik honorowy Kapłuty Filister Korporacji Arkonji
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzoną S. S. Sakramentami, zasnął w Panu o godz. 6 m. 20 dnia 17 grudnia r. b. mając lat 56, kapłaństwa 26.

Zwłoki ze szpitala zostaną przewiezione we środę dn. 20 b. m. rano do domu żłobny przy ul. Mickiewicza 19. Skąd tegoż dnia o godz. 16 nastąpi ekspozycja do kościoła św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 21 o godz. 9 po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu antokolskim.

Kolędy Filistrzy Korporacji Arkonji.



Ksiądz ZYGMUNT LEWICKI

Doktor Sw. Teologii
Kanonik Honorowy Kapłuty Wileńskiej, b. długoletni profesor Seminarjum Duchownego, prefekt Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzoną S. S. Sakramentami zasnął w Panu o godz. 6tej m. 20 dn 17 grudnia r. b., mając lat 56, kapłaństwa 26.

Zwłoki ze szpitala kolejowego zostaną przewiezione we środę dn. 20 m. b. rano do domu żłobny przy ul. Mickiewicza 19, skąd tegoż dnia o godz. 16-ej nastąpi ekspozycja do kościoła św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 21-go o godz. 9-ej, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu antokolskim.

O powyższem z głębokim żalem zawiadamia Koło XX. Prefektów.

40-lecie „sprawy krożańskiej”

Odstąpienie tablicy pamiątkowej w urzędzie wojewódzkim.

W dniu wczorajszym Wilno obchodziło uroczystość 40-lecie „sprawy krożańskiej”.

Ku upamiętnieniu bohaterstwa cichego mieszkańca Kroż, wczoraj w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Wileńskiego, gdzie przed czterdziestu laty odbywał się proces, odstąpiono tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem informacyjnym.

Uroczystość odbyła się w obecności J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Jańbrzykowskiego, wojewody wileńskiego, przedstawicieli duchowieństwa, władz administracyjnych, samorządowych, uniwersyteckich z J. M. p. Rektorem na czele, władz sądowych, organizacji społecznych na czele z przedstawicielkami N. O. K. i innych. Duża sala konferencyjna była wypełniona.

W imieniu komitetu organizacyjnego uroczystości przemówił do zebranych ks. kan. Adam Kulesza, podkreślając, iż w powodzi rocznic historycznych obchodzimy rocznicę zwycięstwa silnego ducha nad przemocą i niesprawiedliwością. Przemówienie wyraził uznanie dla społeczeństwa wileńskiego, które popieściło na apel komitetu i złożyło potrzebną kwotę na tablicę pamiątkową.

Tablicę odstąpił, po krótkim przemówieniu, p. Wojewoda. Jest ona umieszczona z lewej strony sali i zawiera napis informacyjny, iż w tej sali przed 40 laty sądzono 70 Krożan.

Dłuższy odczyt o męczeństwie i bohaterstwie Krożan wygłosił p. dr. Mienicki. Prelegent w wyczerpującym i starannie przygotowanym referacie, ilustrowanym danymi z własnych badań, scharakteryzował historię krwawej masakry i ponurego procesu. Dr. Mienicki podzielił „sprawę krożańską” na trzy etapy. Pierwszy akt tego dramatu rozegrał się zdale od Kroży, w stoicy nad Nową — w pałacu cara Aleksandra III-go i w salach ministerstwa spraw wewnętrznych Imperjum rosyjskiego. Zaborcy, obawiając się, by Kroże, będące wówczas centrum guberni kowieńskiej, nie stały się w przyszłości ośrodkiem ruchu wolnościowego — nakazali z początku zburzyć klasztor i z tego materiału podbudować na tem samym miejscu szkołę, a później zamknęli kościół.

Drugi akt już rozegrał się w Krożach. Ludność, znosząca dotychczas z cierpliwością wszelką samowolę zaborców, zaprotestowała. To tylko pogorszyło sprawę. Bo w listopadzie 1893 roku trzy setki kozaków dopuszczają się na bezbronną ludność strasznych gwałtów. Zmasakrowano wówczas szereg osób w wieku od 14 do 70 lat, przyczem 10 osób zmarło. Ostatni akt tej ponurej sprawy

rozegrał się w Wilnie, gdzie sądzono 70 Krożan. Proces ich odbywał się w tej sali, w której odstąpiono tablicę. Pomimo nieprzychylnego nastawienia rządu, zwyciężyła głęboka wiara. Większość oskarżonych bowiem zwolniono, a tylko kilku skazano.

Uroczystość zakończyło przemówienie p. Nagrodzkiego, który mówił o własnych wspomnieniach, podkreślając, że „sprawa krożańska” zespoliła inteligencję z mieszczaństwem, by wspólnie walczyć o niepodległość.

Przyszłość należy do średnich warsztatów pracy.

Jedną z cech charakterystycznych obecnego przesilenia gospodarczego jest między innymi i to, że przedsiębiorstwa większe, obliczone na tanią produkcję, ale pod warunkiem masowego zbytu, z wielką trudnością przystosowują się do zmienionej koniunktury. Przedsiębiorstwa natomiast średnie, a zwłaszcza mniejsze, łatwiej znoszą ciężkie czasy.

W sposób nader wyraźny przesłankę powyższą potwierdzają u nas istniejące stosunki. Jeżeli w przemyśle wielkim stan zatrudnienia w ciągu ostatnich dwóch lat spadł o 15,6 proc. (z 624,5 do 526,8 tys. robotników), w tymże czasie ilość przedsiębiorstw rzemieślniczych w Polsce wzrosła o 16,7 proc. (z 239.725 do 279.875). Tak więc nasza rzemiosła, z których niejedno ma porośniętą tradycję, wychodzą z niezmiernie trudnej sytuacji stosunkowo obronną ręką. Trudno przysądzać, czy jest to zjawisko dodatnie, czy ujemne. Ponieważ jednak niejednokrotnie zdarza się, że majster czy robotnik, zatrudniony dotychczas w wielkim przedsiębiorstwie, po zredukowaniu zakładu za oszczędzone pieniądze niewielki warsztat, to trzeba przyznać, że ze stanowiska społecznego jest lepiej, niż gdyby robotnik ten powiększył zastęp bezrobotnych, stając się ciężarem społeczeństwa.

Z ogólnej ilości 279,875 wydanych kart rzemieślniczych na woj. centralne przypada 51,3 proc. (ludność 17,4 proc.), na zachodzie — 18,9 proc. (14,1 proc.) i na południowe — 15,5 proc. (26,6 proc.).

Z pośród różnych zawodowych grup rzemieślniczych największy wzrost wykazuje grupa budowlana (zdunstwo, mularstwo, rzeźbiarstwo, szklarstwo i malarstwo), gdyż ilość świadectw wydanych zwiększyła się

Zwrot zasadniczy w polityce wewnętrznej Litwy.

Litwa naśladowe faszyzm włoski.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Kowno donoszą: Oczekiwany od dawna zjazd walnej partii narodowców (tautinków) zakończył obrady i powziął rezolucję, mającą bardzo doniosłe znaczenie dla życia politycznego Litwy. Na zjazd przybyło 303 delegatów z całego terenu Litwy. Obrady toczyły się w niezamąconej i harmonijnej atmosferze.

Przewodniczącemu do rozłamu wewnątrz tautinków nie sprawdzili się. Przewodzący partii poszli za przykładem Włoch i postanowili przekształcić partię w organizację ogólnonarodową na wzór faszystów włoskich. Przyszły sejm litewski nie będzie zwołany na zasadach parlamentaryzmu, lecz na podstawie korporacyjnej z udziałem reprezentacji organizacji kulturalnych, zawodowych i robotniczych.

Prezydent Smetona wystąpił z mową, w której potępił ideologię hitlerowską i opowiedział się przeciwko teorii o rasie. Ustępy dotyczące Niemiec wywarły najsilniejsze wrażenie na obecnych. Ma to duże znaczenie dla życia wewnętrznej Litwy, gdyż dół nie wiedział otychczas, jakie właściwie jest stanowisko „góry” wobec ideologii hitlerowskiej.

Radek o wpływach niemieckich w państwach bałtyckich.

MOSKWA (Pat). „Izwiestja” zamieszczają wielki artykuł Karola Radka p. t. „Niemiecki imperjalizm i faszystyzacja państw bałtyckich”, poświęcony zagadnieniu zmian ustrojowych w Estonii, Finlandii i Łotwie, dla których niepodległością za wielkie niebezpieczeństwo uważa wpływy niemieckie. Wskutek reformy rolnej znaczna część niemieckich obszarów w emigrowała do Niemiec i powstępowala do niemieckich organizacji nacjonalistycznych, dających do ponownego podboju krajów nadbałtyckich. Inni skoncentrowali się w lotewskich miastach, stwarzając organizację, nienawidzącą niepodległości Łotwy i oczekującą „lepszych stosunków”. Niemiecka wielka burżuazja wspomaga resztki obszarnictwa i nacjonalistyczne organizacje niemieckie, które mają dążyć do odzyskania utraconego wpływu Niemiec nad Bałtykiem.

Radek pisze dalej, że we wszystkich krajach nadbałtyckich istnieje łączność między lokalnym ruchem faszystowskim a hitlerowskim Niemcami w formie organizowanych

w tych państwach przez byłych obszarników, baronów, oddziałów hitlerowskich niemieckich, które dążą do opanowania lokalnego ruchu faszystowskiego, by zagarnąć władzę. Niemcy w Estonii ziewają nienawiścią do niepodległości tego kraju i dążą do utworzenia „Gau-Estland”, t. j. dzielnicy estońskiej III-ciej Rzeszy. Pieczętąki z takim napisem znalaziono podczas rewizji u aresztowanych w Tallinie przywódców hitlerowskich. Litwie Niemcy pozwolą na wykorzystanie swego rynku przez niemiecko-litewską unję celną, lecz dopiero z chwilą, gdy Litwa poczyna

Przyszłość Austrii.

PARYŻ. Pat. „Excelsior” ogłasza artykuł ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesa, poświęcony sprawie Europy Środkowej. W stosunku do Austrii autor artykułu widzi trzy możliwości: 1) Anschluss, 2) Stworzenie państwa austriacko-węgierskiego pod berłem Habsburgów, 3) Porozumienie między 5 lub 6 państwami naddu-

najskiem. Zdaniem Benesa dwa pierwsze rozwiązania pociągnęłyby za sobą poważne zamieszki na terenie międzynarodowym. Jedynie logicznym rozwiązaniem jest więc trzecia ewentualność. Kwestia nadunajska została by rozwiązana przez stworzenie ugrupowania ekonomicznego tych państw.

Demonstracja komunistyczna przed ambasadą niemiecką w Londynie.

LONDYN (Pat). Przed ambasadą niemiecką w Londynie zebrała się dzisiaj w południe grupa komunistów, licząca kilkaset osób, demonstrując przeciwko żądaniu kary śmierci dla Torglera przez nadprowodnika w Lipsku. Ponieważ tłum przybrał groźną postawę i usiłował

zaatakować gmach ambasady, policja otoczyła cały gmach silnym kordonem. W jednym miejscu udało się komunistom przerwać kordon, wskutek czego wywiązała się zacięta walka z policją, która pałkami gumowymi rozprężyła tłum, dokonywując szeregu aresztowań.

Ruch faszystowski w Irlandji.

LONDYN (Pat). W miejscowości Westport w Irlandji w odbywającej się dzisiaj w południe zebranie faszystów irlandzkich przybył przywódca rozwiązanej organizacji niebieskich koszul O'Duffy, aby wygłosić przemówienie. Generał O'Duffy wystąpił w zabronionej

przez władze niebieskiej koszuli. Wskutek tego policja otoczyła dom i mimo gwałtownego oporu faszystów, po zaciętej walce, schwyciła generała, uprowadziła go i osadziła w miejscowym więzieniu. Fakt ten wywołał w całej Irlandji wielkie poruszenie.

Dookoła procesu o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat). Ogłoszenie wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu nastąpi w sobotę. O oburzonym zainteresowaniu procesem świadczą następujące cyfry: Rozprawa główna toczyła się przez okres 3 miesięcy, z czego 6 tygodni trybunał urzędował w gmachu Reichstagu w Berlinie. Ogółem trybunał odbył 56 posiedzeń, przed trybunałem przewinęło się przeszło 200 świadków, a około 500 osób przesłuchano w po-

licji w okresie wstępnej śledztwa. — Z zagranicy, mianowicie z Rosji i Bułgarii przybyło do Berlina względnie Lipska przeszło 15 świadków. Protokóły posiedzeń przekroczyły w dniu wczorajszym 15 tysięcy stron pisma maszynowego. 120 dziennikarzy, w tem 70 korespondentów zagranicznych notowało przebieg procesu, obsługując blisko 2.000 pism krajowych i zagranicznych. Reprezentowane były na pro-

ŻYCIĘ KATOLICKIE.

Rada społeczna przy Ks. Prymasie Polski.

(POZNAN - KAP) Coraz więcej w czasach naszych uwydatniająca się doniosłość problemów społecznych nasunęła J.E.M. Ks. Kardynałowi Prymasowi myśl stworzenia Rady Społecznej, któraby miała za zadanie oświetlać społeczeństwu polskiemu te problemy na podstawie encyklik papieskich i torować w niem drogę dla przebudowy społecznej, jak ją ujmują encyklika „Quadragesimo anno”. Myśl ta znalazła jak najwyższe uznanie u Ojca św., który zarówno w liście swego kardynała Sekretarza Stanu, z dnia 17 maja 1933, jak i w osobistych rozmowach z Ks. Prymasem odniósł się do niej jak najbardziej przychylnie i

Sam wykreślił ogólny program pracy tej przyszłej Rady Społecznej. W oparciu o ten autorytet przystąpił Ks. Prymas do stworzenia Rady Społecznej, powołując do niej szeregi specjalistów zarówno duchownych jak i świeckich, z dziedziny katolickich nauk społecznych. Do pierwszego składu Rady powołał J.E.M. Ks. Kardynał Prymas dekretem swym z dnia 30 listopada r. b. ks. rektora Szymańskiego z Lublina p. prof. dr. Caro ze Lwowa, ks. prof. dr. Mytkowicza z Krakowa, ks. prof. dr. Wójcickiego z Wilna, p. prof. Górskiego z Lublina, ks. prof. dr. Piwowarczyka z Krakowa, ks. dyr. Kozłowski z Poznania. Poza tem jest członkiem czynnym Rady J.E. Ks. Biskup Kubina z Częstochowy. Prezesem Rady jest ks. rektor Szymański, sekretarzem ks. dyr. Kozłowski. Przewidziane jest uzupełnienie Rady o dalszych członków. W myśl specjalnych życzeń Ojca św. zajmuje się Rada Społeczna przedewszystkiem przygotowaniem i wydaniem publikacji z dziedziny katolickich nauk społecznych, zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnym. Przewiduje się ogłoszenie konkursu w przyszłym roku na najlepsze prace z tego zakresu wiedzy.

Województwo Grodzieńskie?

Wielkie zaniepokojenie wśród ludności i stowarzyszeń Białegostoku wywołały wiadomości o zamierzonym jakoby w najbliższym czasie przeniesieniu stolicy województwa z Białegostoku do Grodna.

Taryfa kolejowa.

Dowiadujemy się, że min. Komunikacji przesłało już do druku nowe tabele stawek taryfowych na PKP. Ogłoszenie drukiem nowej taryfy kolejowej w „Dzienniku Ustaw”, jak i w „Dzienniku Taryf Kolejowych Ministerstwa Komunikacji” nastąpi w przyszłym tygodniu. Nowa taryfa wejdzie w życie, od dnia 1-go stycznia r. b.

Cenzor na próbach.

Min. spraw wewn. kończy opracowanie szeregu przepisów zarządzeń wykonawczych do ustawy o widowiskach. Przepisy te wprowadzają m. in. uczestnictwo cenzora na próbach generalnych, zgłaszanie przedstawień, imprez różnych itp. w okresie 24-godzinnym przed ich odbyciem itp. Nowe przepisy o widowiskach obowiązywać będą od 1 stycznia 1934.

Tosię nazywa grzywna

W związku z przeprowadzoną niedawno przez funkcjonariusza władz skarbowych, rewizją księgowości w zarządzie Majaków i Interwencji hr. Jakóba Potockiego z Brzeżan, wyznaczona została grzywna w wysokości 660.000 zł.

Nowy gabinet hiszpański.

MADRYT (Pat). Utworzony przez radykała Le Roux gabinet hiszpański składa się z 8 radykałów, 1 republikanina z Galijsji, 1 republikanina niezależnego, 1 członka partji postępowej, 1 liberalnego demokraty i 1 agrarjusza.

cesie również największe agencje telegraficzne świata, jak Reuter, Havas, Wolff, PAT i inne. Obecni byli członkowie londyńskiej komisji prawniczej, wszyscy niemal konsulowie państw obcych, wśród nich kilkakrotnie zauważono konsula polskiego d-ra Brzezińskiego.

Tylko do 31 grudnia r. b. Sprawdzanie cen nie obow. do kupna

GWIAZDKOWA REWELACYJNA ZNIŻKA CEN

Rabat świąteczny.

50% zaoszczędzi każdy 50% Wszystko na zimę i karnawał 50% zaoszczędzi każdy 50%

Czółenka brunet. 5,90	Buciki chrom 2,90	POLSKA WYTWÓRNIA	pół buty 9,50	Kamasze chrom 16,90
Atlas 6,90	„ Łyżwiarski 7,90	OBUIA	chr. gwar. 14,50	„ box 16,90
pół buciki 6,90	Czółenka lak. 6,70	W. Nowicki 30	„ faszety 14,50	„ na gumie 16,90
na gumie 6,90	Pantof. ranne 1,95	Wilno ul. Wielka 30	„ glemza 18,90	„ Łyżwiarski 16,90
pół buciki chromowe 11,80	Śniegowce 7,20	Wyrób własny gwarantowany	„ lak. balowe 27,00	„ narciarski 22,00
Czółenka chr. 10,50	na wojsk. 7,20		„ lak. 19,50	„ chłopców 13,50
Buciki Łyżwiarski 14,50	Wojłoczki z kałasami 5,15			

Śniegowce, kalosze, wołtoki, obuwie narciarskie łyżwiarskie, pantofle ranne, bambosze i t. d.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzechowej 11
od 11—3 i od 6—8 wieg.

RUCH MŁODYCH.

Kierownictwo Redakcji: Sławomir Sokółowski.
Redakcja urzęduje w piątki godz. 19-20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Idea narodowa.

Każdy ustroj społeczny i polityczny, każda koncepcja tej lub innej natury, każdy wreszcie owoc myśli ludzkiej jest oparty na jakiejś myśli filozoficznej, która, będąc jego naturalnym podłożem, nadaje mu również swe oblicze i wyraz, nadaje zarówno swą stałość jak i moc. Krzyżem kładem niech postuży wieka rewolucja francuska, która wszystkie dziedziны zycia zbiorowego i indywidualnego oparła na ideach, głoszonych przez Rousseau, Monteskiusza, Mablego i t. d. Późniejszy dalszy rozwój liberalizmu również był w ścisłej łączności z pozytywizmem, którego twórcą był August Comte. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż każda budowa nowej epoki, a w związku z tem nowej konstrukcji ustrojowej jest nie wynikiem jakiejś wypadkowej dziejów, a rezultatem myśli lub więcej głębokiej myśli ludzkiej, nieustannie zmierzającej do poznania nowych prawd. I zaznaczyć w tem miejscu należy, że tylko myśli opierająca się na doświadczeniu historycznym, a jednocześnie swoją intuicją sięgającą w przyszłość dziejów może zrodzić naprawdę pierwotną i trwałą, wartościową, na której można oprzeć podwaliny rzeczy wielkich.

My obecnie żyjemy w chaosie nieopisanym wszelkimi pojęciami, ideami, wyobrażeniami, kryteriami — poprostu obserwujemy jakiś ogromny kocioł, w którym się wszystko gniecie, gotuje, zlewa z sobą, ale niestety, nie formuje nic nowego, którego kształt byłby znamieniem realizowania rzeczy przyszłych i trwałych. W naszym obecnym okresie nie wytłumaczyło się tyle konglomeratów myśli ludzkiej co obecnie. Odgryzkuje się stare, przeżyte pomysły i podlawszy je jakimś sosem o przyćmiewającym zapachu, podaje jako coś zupełnie nowego, starając się wzmocnić ogłupionym masom, że właśnie ta koncepcja uratuje świat od anarchii i upadku, że w niej należy pokładać wszelkie nadzieje poprawy losu.

Przed oczyma sugerowanych tłumów celują dzień po dniu pustki, oparte jedynie na frazeologii hasła, które chce się karmić zgłodniałym, ale nadaremnie. O uszy zdezerjontowanego „obywatela” objają się tylko strzępy słów, które niestety nie mogą go natchnąć wiarą i otuchą na lepszą przyszłość. Słyszycie jakichś syndykalizm, radykalizm, solidaryzm, ideał „mocarstwowych”, „państwowotwórczych” i wielu, wielu innych, ale w tej prowadzi gotowych wzorów ustrojowych nie może się polapać. Nic zresztą dziwnego, wszak toną w nich sami ich twórcy. I chociaż wszystkich ich ożywia idea „pracy dla państwa”, jak szumnie śpiewają, to jeszcze tonąc wzajemnie się wypychają w głębie, wyrzucając z rąk przyszłościową brzytwę.

Dlatego właśnie dzisiaj w dobie upadku wszelkiej myśli filozoficznej możemy być świadkami takich dziwotwórczych, jak grono ludzi zgrupowanych w be-be. O tym jednak tworze, jak zresztą wogóle o całej sanacji, a szczególnie jej najmłodszej, pomówię w osobnym artykule, dzisiaj jedynie chciałbym w paru słowach zastanowić się nad przyszłością naszego państwa, przyszłością, którą już teraz musimy budować.

Istnieje w Polsce odłam społeczeństwa, który myśli zupełnie innymi kategoriami, niż ci wszyscy „robotnicy” państwowości, kategoriami które każą się wzdąć w rytm dziejów naszychn, wchłonąć w siebie skarby kultury, tworzonej przez pokolenia przodków i myślą zagłębić się w przyszłość, wnosząc w nią twórczy entuzjazm. Tak myśli każdy narodowiec, tak wkrótce będzie myślał cały naród. Wo Naród to nie tylko nasze pokolenie, — Naród to całe szeregi naszych przodków, — to my i nasi potomkowie. Naród to przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. I tylko więc w tej płaszczyźnie może pracować myśl ludzka, tylko w płaszczyźnie pojęcia

narodu, bo to pojęcie staje się treścią całego naszego zycia. W niem właśnie streszcza się idea narodowa, na której opieramy nasz przyszły ustroj państwowy, któremu wrozymy wieczną trwałość i wielką przyszłość. Bo wiem idea narodowa to nie jest jakieś przemijające hasło polityczne, — to jest wieka, głęboka myśl filozoficzna, która urabia w najdrobniejszych szczegółach nasz światopogląd, pozwalając nam rozumieć i odczuwać rzeczy, które są niedostępne dla naszych chwilowych przecieków. Ona jest czemś tak wielkim, że można ją podciągnąć pod pojęcie swego rodzaju religii, której szeregi młodych wyznawców rosna z dnia na dzień. W niej odrodzi się kompletnie cały naród we wszystkich przejawach swego zycia, zaznaczymy bowiem, że nie jest idea narodowa przemijającym systemem politycznym, a głęboką filozofią, z której będą całe pokolenia czerpać wzory do postępowania.

Dlatego to też tak stanowczo przeciwstawiamy się kultuwi dla państwa, jako czemuś absurdalnym, pozbawionemu treści i ducha, a służącemu do zaspakajania interesów pewnej kliki. Państwo bowiem jest tylko martwą formą prawną Narodu, wykładnikiem jedynie Jego interesów, mającemu Mu służyć we wszystkich dziedzinach zycia. Państwo przecież zawsze było narzędziem w ręku albo jednostki, albo stanu lub kliki. Dziś przeżywamy wielką i radosną epokę, kiedy państwo staje na usługach całego Narodu, który przez to ma zapewniony pomysłowy rozwój i wielką, chwalebna przyszłość, o promienieniu wolności. I takie jednak stanowisko Narodu, mając przeciwko sobie tylu znanych nam wrogów, może sobie zdobyć jedynie walką, walką prowadzoną z żelazną konsekwencją, nieugięta, wytrwała i co najważniejsza — zwyciężąca. Żyjemy w czasach, kiedy mamy do wyboru dwie drogi: albo rewolucję komunistyczną albo rewolucję narodową. Myśmy wybrali tę drugą, zdecydowani na zwycięskie jej powodzenie, gotowi na wszystkie ofiary i poświęcenia. Dotychczas każda rewolucja nosiła w sobie tylko pierwiastki negacji, głosiła zawsze hasła burzyjskie, dążąc do obracania wszystkiego w głąz. Rewolucja narodowa ma tę wielką wartość moralną, że oprócz pierwiastków negacji zawiera i czynnik pozytywny, na gruzach budując nowe gmachy. Burzy i rozbijając chcemy wszelkie zło, upostaciowane w całym dzisiejszym zyciu, w upadku myślowym i moralnym. Nasza rewolucja ma przeobrazić, w całym te słowa znaczeniu oblicze narodowe, ma naród podźwignąć z upadku i uwolnić go z obcych wpływów, tak szkodliwych, pchających nas ku upadkowi. Chcemy ratować naszą wiekową kulturę od obecnej inwazji. I dlatego o ideę narodową tak silnie zabiega kwestia żydowska, nie będąc jedynie (co byłoby bardzo dla Polski pomysłem jeszcze) „konikiem endeckim”, a kwestią bytu całego, naszego Narodu. Od niej dlatego zaczynamy naszą walkę, bo rozumiemy, że chcąc konsekwentnie przeprowadzić nasze plany, musimy przedewszystkiem Polskę uwolnić od wpływów żydowskich, które degenerują całe nasze zycie. Kwestia żydowska to pierwszy punkt negatywnej części narodowej rewolucji. O jej rozwiązaniu będę pisał w osobnym artykule.

Na zakończenie pragnę dodać, że zwycięstwo naszej idei zależy od naszego stanowiska, od naszej wewnętrznej postawy. Postawa ta wroży jak najlepsze wyniki. Opiromieni miłością do Polski, Polski tej, co była, tej co się formuje, i tej co będzie trwała przyszłe wieki, a zdecydowani i gotowi do poniesienia wszelkich ofiar, przyzwyczajeni do pokonywania setek przeszkód — my młode pokolenie narodowców głosimy Ojczyznę naszej wielkiej dziejów zwycięstwa.

Sławomir Sokółowski.

Od Redakcji.

Zawiadamiamy, iż w okresie od 18 grudnia do 8 stycznia 1934 r. z powodu wyjazdu większej części akademików, a tem samem i naszych czytelników na ferie świąteczne, „Kuch Młodych” wychodzić nie będzie.

Pozostałym czytelnikom z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia spełnienia wszystkich swych zamierzeń, zrealizowania wszystkich dążeń. Ufamy, że przyszły rok doda nam nowych, świeżych sił do pracy i walki o nasze święte, narodowe ideały, o naszą Wielką Polskę. „Ruch Młodych” nadal będzie kroczył po drodze pogłębienia na naszym wileńskim terenie myśli akademickiej, zdążającej nieustannie do poznania nowych, nieznanych prawd. Nadal będzie informował całą młodzież o wszystkich przejawach naszego studenckiego zycia, oświełając je pod istotnym kątem widzenia. Szczęśliwie jest jeszcze się zwiększył nasz zespół współpracowników, koczujących po tej samej drodze realizowania wszystkich nam znanych celów. Żegnamy się przeto serdecznie na ten krótki okres czasu ze wszystkimi swoimi czytelnikami, zapewniając ich, że wkrótce staniami z nowym zasobem energii każdy przy swoim warsztacie.

Młodzież dzisiejsza wobec zagadnienia kryzysu.

Ciężkie jest życie studenta w czasach dzisiejszych starsze społeczeństwo zna nędzę, szerzącą się wśród młodzieży akademickiej, a za nią i międzykulturowy, ale przedewszystkiem z zycia codziennego. Wystarczy odwiedzać od czasu do czasu biura Posrednictwa Pracy, wystarczy przyjrzeć się akademikom, parującym po ulicach naszego miasta w trząskający mróz w zniszczonych jesienich płaszczach, aby przekonać się, że studenci dzisiejsi są w szczególnie trudnym położeniu materialnym.

Są ludzie, którzy starają się poczciwie tę, często godną i chodzącą w porwanych butach, przyszłość narodu tem, że i oni zdobywali wiedzę w podobnych warunkach, i ich mieszkanka na poddaszach nie był cieplejsze, a mundry mało mieli mniej lat od ubrań przeważającej części studentów dzisiejszych.

Prawda, że nawet w najpomysłniejszych czasach gospodarczych zdobywanie wiedzy pociągało za sobą pewne ograniczenia moralne, a ci, co o własnych siłach, bez pomocy z domu, studiowali, cierpieli nędzę małą różniącą się od ciężkich warunków bytowania ubogiej młodzieży dzisiejszej.

Ale jest rzecz zasadnicza, która przemawia na niekorzyść doli dzisiejszego społeczeństwa akademickiego. — Ubóstwo studenta przedwojennego było ściśle związane z okresem studjów — z chwilą, gdy skończony prawnik, lekarz, czy matematyk z dyplomem w ręku opuszczał mury almae matris, żegnął jednocześnie ubóstwo lat studenckich.

W czasach przedwojennych nie było trudno o pracę, mógł ją otrzymać każdy, kto chciał i miał odpowiednio kwalifikacje, a dyplom uniwersytecki dawał znaczne przywileje.

W związku z wzrostem przemysłu europejskiego mnożyły się źródła zarobkowania dla inteligencji, a zwycięska demokracja powołała inteligencję na liczne stanowiska funkcyjarskie państwa. Gdy zaś główny odłam ruchu socjalistycznego zeszedł ze stanowiska rewolucyjnego na drogę stopniowych zdobyczy w istniejącym ustroju, zmusił on państwa do zwiększenia i tak już szerokiego zakresu swych czynności, co znow dało zajęcie wielkiej liczbie inteligencji.

Dzisiaj zdobyć dyplom mało wpływa na poprawę bytu biednego studenta, bo o otrzymaniu odpowiedniej wykształceniu posady trudno nawet marzyć, chyba że się cieszy specjalną sympatią policji i ma odpowiednią opinię, wystawioną przez pana starostę.

Znacza część młodzieży, opuszczającej wyższe zakłady naukowe, zrozpaczona bezskutecznie zabiegami o posadę, rezygnuje z możliwości zdobycia odpowiedniego wykształcenia, źródła egzystencji i, narzekając na kryzys, siedzi na utrzymaniu rodziny, lub podobnie jak w czasach studenckich stara się zarabiać korespondencjami, dorywczą pracą w kancelariach adwokackich, lub pracą akwizacyjną.

Kwestia pomyslnego rozwiązania tej ciężkiej sytuacji gospodarczej jest zagadnieniem zbyt doniosłym, aby młodzież, narzekając na kryzys dzisiejszy, mogła zatać ręce, lub czekać cierpliwie na rozwiązanie go przez państwo, czy czynniki między narodowe, które daly dostateczny

Przez przyzmat prasy.

Ostatni numer miesięcznika młodych katolików „Pax” nie przynosi zasadniczo nic ciekawego.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak artykuł prof. Mariana Zdziechowskiego pt. „Fryderyk Ozanam a czasy obecne” oraz „Jednostka a społeczeństwo w świetle tomizmu” pióra W. S. Ostatni ten artykuł jest bardzo ciekawy, gdyż daje pogląd św. Tomasa na istotę człowieka, jego cel, na istotę państwa i społeczeństwa.

Celem człowieka, według św. Tomasa pisze p. W. S. jest „kontemplacja prawdy odwiecznej Boga. Lecz kontemplacja ta jest niemożliwa bez wprowadzenia harmonji w człowieku przez życie cnotliwe. Musi on najpierw poddać swe ciało duchowi, wówczas tylko duch bez przeszkód będzie mógł oddać się kontemplacji. Zadaniem państwa jest właśnie wytwarzanie warunków, któreby ułatwiały to życie cnotliwe, któreby sprzyjały rozwojowi intelektu i woli w człowieku. Przez skierowanie swych wszystkich zorganizowanych społecznych sił, państwo ma przychodzić z pomocą człowiekowi w rozwoju jego zycia, cnoty, którem jest warunkowanie osiągnięcia najwyższego, ostatecznego celu — Boga. Są to przedewszystkiem siły moralne, jak prawo, zwyczaj, wychowanie przez szkołę, książkę, obyczaj, opinia publiczna i t. d. Ponieważ jednak człowiek nie jest czystym duchem, lecz w łączności z ciałem może praktykować cnotę, do utrzymania zaś i rozwoju ciała potrzebne są środki materialne, więc zadaniem państwa jest nie tylko dbać o siły moralne, lecz i o środki materialne, które są na usługach sił moralnych.”

Bardzo ciekawie pojmuje św. Tomasz państwo.

„Istota państwa polega na zgodnej dążności jednostek ludzkich do dobra ogólnego pod kierownictwem władzy.”

Państwo, pojęte jako całość, w której istnieje jedność porządku, jest czemś różnym od sumy jednostek. Jako dowód służy fakt, że niezawodne życie państwa w prostym stosunku do życia jednostek, np. państwo może tracić na sile, aczkolwiek ilość jednostek wzrasta; może się wzbogacać, chociaż obywatele biedniejsi, może ubożeć, aczkolwiek obywatele się wzbogacają. Państwo jest czemś różnym od sumy jednostek, które w jego skład wchodzi. Bowniem jedność porządku, która łączy, organizuje energje indywidualne, niekiedy sobie przeciwne, rodzi nową energje społeczną, która się narzuca energjom indywidualnym, pobudza je, potęguje. Ta energia łącząca i czynna jest bytem rzeczywistym. Trudno jest wytorować sobie jasne wyobrażenie tego bytu. Ale to jeszcze nie jest racją zaprzeczenia jego realności, gdyż wyobrażenia nie jest miarą realności. Ten byt społeczny poznajemy tylko naszym umysłem. Nazywają go osobą moralną, ponieważ ta nazwa oddaje najlepiej jego realność i jego niedoskonałość.

W końcowych swych wywodach nad tomizmem p. W. S. dochodzi do następujących konkluzji:

„Z tomizmem, pojmującym wszechstronnie człowieka, rozwiązuje w harmonijnej syntezie najtrudniejsze zagadnienia stosunku prawa jednostki do życia i obowiązku obywatela z zycia dla dobra ogółu. System zaś, który rozwiązuje to podstawowe zagadnienie jest systemem tomistycznym, zdolnym pchać ludzkość na coraz to nowe tory zycia. Celem człowieka według tego systemu jest Bóg. Stwarzając człowieka, nadaje mu P. Bóg pewne zdolności, zapomocą których ma on zdążyć ku Niemu. Owe zdolności człowiek może rozwiniąć szybko, tylko żyjąc w społeczeństwie, które tyle mu daje prawa korzystać z dobra ogólnego, ile on w walorów dodatkich doń wnosi. Będąc częścią społeczeństwa, w całej swej działalności powinien się kierować dobrem ogółu, bo tego wymaga sprawiedliwość społeczna, która jest królówą wszystkich cnot moralnych.”

dowód bezradności wobec zadania, które się chce im narzucić.

Wszelkie niepomyślne rozwiązania zagadnienia gospodarczego grozi katastrofą nietylko poszczególnej jednostkom, ale całemu narodowi, wraz z jego dorobkiem materialnym i duchowym. Młodzież musi zrozumieć, że żadne potęgi nie zdołają uzdrowić dzisiejszych bolączek większości narodów, i podźwignąć zycia gospodarczego upadającego pod ciężarem maszyny państwowej i wskutek zmienionych warunków produkcji światowej jeżeli pragną budować nowy porządek i przywracać dobrobyt według starych przedwojennych wzorów, jeżeli nie dostosują się do zmienionych warunków ekonomicznych całego świata.

Musimy się pogodzić z tem, że już nie wróca czasy mnożących się posad państwowych, bo jeżeli chcemy ratować się przed straszną katastrofą gospodarczą — musimy zwiększyć zakres działalności państwa, co pociągnie za sobą nie wzrost, ale zmniejszenie się liczby ludzi utrzymanych przez państwo. Szereg czynności, wykonywanych dotąd przez państwo, musi spaść na barki czynnika społecznego, a w związku z tem trzeba społeczeństwo zorganizować i przygotować do przyjęcia tych obowiązków. I tu otwierają się nowe pola działania dla inteligencji.

J. Balsewicz.

W artykule „Co nas boli”, oprócz sprawy ślubu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. Marią Dobrzańską, w której podniesiono niezdecydowane stanowisko Kościoła w sprawie powyższej.

Jest i wzmianka o t. zw. „czasach zakazanych”. Oczywiście znów czar na kawa, znowu gościnne „wstępki” i nieodpowiednie piosenki... nie dają spokoju Redakcji „Paxu”.

Oczywiście odpowiedzialność za wszystko ponoszą organizatorzy. Niezadługo dowiemy się, że za wszystkie grzechy, które ludzie popełniają, winę będzie ponosił „Bratniej Pomocy”.

Kończy się artykuł słowami wiele mówiącymi i rozbrajającymi w swej szczeroci:

„Jesteśmy katolikami tylko z przyładku, że brak nam głębszego przekonania, brak konsekwencji w życiu; albo jesteśmy takimi ignorantami w dziedzinie wyznawczych zasad, że nie znamy nawet 5-ciu przykazania kościelnych; (o przykazaniach kościelnych, prawdach wiary itp można poinformować się w pierwszym lepszym katechizmie) albo nasz katolicyzm jest tak płytki, tak powierzchowny, że nie żyjemy zupełnie życiem Kościoła, że np. rok kościelny jest dla nas nie mówiąc formułką — jest jakiś tam Adwent, jakiś Wielki Post — nietylko nie wyciągamy stąd żadnych konsekwencji praktycznych, z poblizłością i z ironją patrzymy na ludzi, co chcą brać serjo nakazy i zakazy Kościoła. Nie możemy pojąć ducha Kościoła, nie staramy się nawet zrozumieć znaczenia kościelnych przepisów.”

Czyżby to była rzeczywistość. A może każdy sądzi według siebie.

Przesada, przeculenie i jeszcze raz przeculenie, nabiera coraz mocniejszego wyrazu w działalności „Paxu”. A szkoda.

Tygodnik akademicki „Dekada” w ostatnim swoim numerze z dnia 17 grudnia w naczelnym artykule „Nasze oblicze”, pióra Wiktora St. pisze o swojej ideologii co następuje:

„Ideowy trzon „Dekady” jest oparty na pozytywnym ustosunkowaniu się do zagadnień Państwa i posunięciu jego władz, albowiem takie zapatrywanie, jedynie zresztą słuszne, wyznaje w gruncie rzeczy nietylko większość społeczeństwa, lecz i młodzieży.”

Zagadnieniem ideowo-politycznym „Dekada” nie poświęca zbyt dużo miejsca, ograniczając się do aktualności z dziedziny politycznej, natomiast cała machina „Dekady” jest nastawiona na możliwie najdokładniejsze odzwierciedlenie całego świata potrzeb oporu młodzieży i jej przejawów zycia we wszystkich firmach i zjawiskach.”

Ta „apolityczność” „Dekady” jest wszystkim nam dobrze znana. Cieszą się „nieboraczki”, że mają już za sobą większość społeczeństwa i młodzieży. O ironjo! Szkoda, że nie napiszą, iż mają całą młodzież. Ponoć nawet, jak piszą, zdobyli się na pierwszy krok w kierunku „współzycia” i gromadzą na swoich szpaltach wszystkich, kto chce i niechce. Czarnych, zielonych, czerwonych, kleryków, komunistów, nawet endeków, nie patrzą na znaczki na klapie lub „frazesy na ustach”, przyjmują wszystkich, nawet przytulają każdego, żeby jeno miał dla „nich” serce. A tu jak na złość, zamiast tych z sercem, przychodzą sami maniacy, „kombinatorzy” pod postaciąmi niebieskich ptaków i zalotników.

Otoczona samymi „ideowcami”, „państwowcami” „Dekada” już sobie swoją drogę wybita i oraz swojej powagi bronić potrafi.

Ale my w to wierzymy i nawet z Nowym Rokiem życzymy szczęścia.

Kazimierz Oskar.

Jeszcze parę słów o Bratniej Pomocy.

Na zakończenie zobrazowania sytuacji finansowej Bratniej Pomocy, która przedstawia się bardzo niepomyślnie, o czem informowałem w poprzednich artykułach, chciałem jeszcze w kilku słowach podać przyczynę tego stanu rzeczy. Przedstawiam to ogółowi czytelników dlatego, żeby wytłumaczyć raz jeszcze stanowisko zarządu, nakazujące chwilowe wstrzymanie wszystkich pożyczek krótkoterminowych, co jest opatrywane wśród rzeszy studenckich rozmaitemi komentarzami. Wspomniane pożyczki przeważnie przeznaczone były na opłacenie kwestury, pieniądze więc te wpływały w wielkiej ilości do kasy uniwersyteckiej. Preliminowano na nie 25.000 zł., a przyznano w rezultacie sumę 27.876 zł., czyli przekroczono budżet o 2876 złotych. Jak zaznaczyłem, pożyczki te, obrabane przez licznych kolegów na opłacenie czesnego, wpłynęły do kasy kwestury. A tymczasem Bratniej Pomocy należy się z tej samej kwestury kwota pod nazwą „pomocy w naturze” w wysokości około 17.000 zł., której Bratniak do tej pory nie otrzymał i co najważniejsze nie wie, kiedy otrzyma. Powoduje to ten katastroficzny stan finansowy akcji samopomocowej Bratniaka, która ugrzęzła na martwym punkcie. W ostatnich dniach całe dziesiątki kolegów zwracało się do zarządu z prośbą o choć kilkondniową pożyczkę, która miałaby ich uchronić od ponownego zaplacenja wpisowego ewentualnie skłerenia z listy studentów. Najlepszą charakterystyką ich położenia jest fakt, że wyrażali nawet gotowość zaplacenja procentu, byle tylko możnaby im wystarczyć potrzebna suma. A tymczasem tym biedakom trzeba było nielitościwie odmawiać tak potrzebnej pomocy, bo kasa bratniacka jest do dna wpróżniona z powodu tak dużego przekroczenia budżetu. Jedynym ratunkiem więc w tej tak ciężkiej sytuacji jest oczekiwana pomoc w naturze, o której niestety nic nie słychać. Pieniądże, udzielane przez Bratniak w formie pożyczek na zaplacenje kwestury, czerpały się ze składek członkowskich. Tak więc bracia akademicka swoją gotówkę przelewała do kasy kwestury, dalsze jej rzesze jednak oczekują teraz z teje kwestury również gotówki, a suma 17.000 zł. poważnie może doprowadzić do równowagi budżet Bratniej Pomocy. Narazie położenie jest fatalne, długi sięgają kilku tysięcy złotych, a co najważniejsza najwięcej cierpi akcja samopomocowa. Tak samo w dziale pożyczek zdrowotnych, jak poprzednio pisałem, również budżet jest poważnie przekroczony, przy jednoczesnym ciąglem napływaniu nowych podań. Zmusi to prawdopodobnie Bratniak Pomoc do przekazania opieki zdrowotnej władzom uniwersyteckim albo Akademickiej Kasie Chorych, która się teraz przekształca i będzie tworzyć Akademicki Ośrodek Zdrowia.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jeszcze nadzwyczaj przychylnie stanowisko Wojewódzkiego Komitetu Pomocy P. M. A., który obecnie przychodzi Bratniej Pomocy z wydatną pomocą pieniężną, umożliwiając jej tem prowadzenie wszystkich agent. Ostatnio z Komitetu wpłynęło około 1500 zł., za co dziękuję cała Polska Młodzież Akademicka, zjednoczona w Bratniej Pomocy.

Sokolowski.

Z oświatą na wieś.

W pogodną, ale niebawale mrozną noc z 13-go na 14-go grudnia cicho bez rozgłosu, żegnani przez najbliższych przyjaciół, wyjechali z dworca wileńskiego dwaj studenci U. S. B. — członkowie Akademickiego Koła Macierzy — Richter Adolf i Braun Stanisław, z odczytami na wieś kresową. Studenci ci wyglądają być odczytów w Druji i okolicznych gminach pow. Brasławskiego, w postaci t. zw. Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, którego zadaniem jest wzbudzić zainteresowanie i przedstawić w najbardziej syntetyczny sposób główne zagadnienia zycia współczesnego i minionego.

ATRAKcje ŚWIATECZNE.

Nasz „Bratniak”, dbając o rozwój dla pozostałych w Wilnie kolegów, urządza wzorem lat ubiegłych w dniu 26 b. m. w salach Ogniska (Wielka 24) wielką zabawę świąteczną z licznymi niespodziankami, w dniu zaś 31 grudnia tradycyjny wieczór sylwestrowy z uroczystym spotkaniem Nowego Roku.

Wstęp za legitymacjami akademickimi oraz specjalnymi zaproszeniami, które wydawać będzie sekretariat Bratniej Pomocy.

Kazimierz Oskar.

Sprostowanie.

W „Dzienniku Wileńskim” z dnia 13 grudnia w artykule p. t. „Drgawki sanacji akademickiej” wkraśli się przykry błąd, który poniżej prostujemy.

Mianowicie w miejscu, w którym się wspomina o przemówieniu kol. Kaduszkiewicza, zamiast słów: „przyznał się, że poprawki swe zrobił na kolanie” ma być: „przyznał, że poprawki zgłoszone przez nich na zebraniu zrobione zostały na kolanie”.

WOLNOŚĆ NAUKI JEST DOWODEM KULTURY PAŃSTWA!

Pomyślny rozwój Kola Muzycznego U. S. B.

Od pewnego czasu daje się zauważyć bardzo pomyslny rozwój Kola Muzycznego U. S. B. Przypisać to należy zastrudze niestrudzonego kol. Bułhaka, który wiele trudów i wysiłków wkłada w utrzymanie powyższego koła na odpowiednim poziomie. Ostatnio bardzo ładnie orkiestra kol. Bułhaka spisała się na przedstawieniu „Skalmierzanki”, wy stępując w liczbie kilkunastu osób.

Zaznaczyć należy, że całkowita instrumentacja jest pracą kol. Bułhaka, dyrygenta tej orkiestry. Tak pozytywne miejsce kulturalne na terenie naszego zycia akademickiego zyczyć należy dalszego, owocnego rozwoju.

S.

Ognisko najlepszym klubem Wilna.

Przed kilku dniami głos społeczeństwa sportowego oznajmił wszystkim że Ognisko jest najlepszym klubem sportowym Wilna. Nie jest to żadna niespodzianka. Nie dziwi ona nikogo, chociaż niektórzy twierdzą niezłomie, że Wilno nie posiada dobrze zorganizowanych klubów sportowych, ale z tego założenia nie możemy przecież wychodzić, bo w takim razie nie można byłoby mówić o jakiegokolwiek wogóle pracy sportowej. Przecież musimy określić to, co jest, przeprowadzając pewne kwalifikacje poszczególnych wartości, to też dlatego uważamy, że rywalizacja klubów o pierwszeństwo w konkursie naszym na głębokie podłoże, ma ona swoją trzecią wartość, a głos społeczeństwa sportowego jest najlepszą nagrodą, jest najlepszą zapłatą za pokonane wysiłki.

Kluby wileńskie są naogół biedne, bo i sport wileński nie jest znów bardzo bogaty, to też w danym wypadku trudno nam porównywać szereg naszych organizacji z klubami starszych ośrodków sportowych.

U nas w Wilnie dopiero teraz rozpoczyna się praca sportowa. Dopiero teraz zaczynamy wchodzić na drogę, prowadzącą nas do wychowania fizycznego.

Od czasu do czasu w pewnych okresach pracy jakgdyby zatrzymujemy się na chwilę, by zrobić bilans, by nabrać większej siły do dalszych wysiłków. Konkurs „Dziennika Wileńskiego” jest właśnie najlepszym bilansem, czynionym przez nas wszystkich.

Zbilansowana została oto praca naszych klubów. Ognisko zdobyło najwięcej głosów.

Klub kolejowy liczy już prawie 10 lat istnienia, bo w roku 1934 obchodzić się będzie jubileusz pierwszej dziesiątki.

Praca Ogniska widoczna jest wszędzie. We wszystkich bez wyjątku (prócz sportów wodnych) gałęziach sportu „ogniskowcy” są na czele szeregów zawodniczych.

Wzjemy dla przykładu szereg sekcji, a przekonamy się, że rzeczywistość pod względem sportowym Ognisko ma dzisiaj największą wartość.

Jesteśmy właśnie pod wpływem hokeja. Sekcja naszych hokeistów, prowadzona przez nestora sportu wileńskiego, prof. Weussenhoffa, rozwija się wspaniale, zwracając na siebie baczną uwagę. Możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że Ognisko pod względem hokeju jest jednym z najsilniejszych klubów w Polsce, a po szeregu nieporozumień w klubach warszawskich wzrosły znacznie atuty wilanian, którzy jedynie bodaj w Cracovii mogą dotrzeć do najsilniejszego przeciwnika.

Drugą świetnie rozwijającą się sekcją jest narciarska. Od czterech lat członkowie tej sekcji nadają ton życiu zawodniczemu na śniegu. Przez cztery lata sekcja narciarska Ogniska potrafiła zdobyć sobie dobre imię, które jest znane nie tylko w Wilnie, ale i zagranicą. Ognisko szczyci się nawiązaniem stosunków z Łotwą i szeregiem odniesionych sukcesów.

Nie gorzej od tych dwóch omówionych sekcji rozwija się sekcja lekkoatletyczna, która odniosła cały szereg pięknych sukcesów, gromadząc w swoim kole prawie wszystkich najlepszych zawodników. Wystarczy powiedzieć, że reprezentacja Wilna w 90 procentach opiera się na lekkoatletach Ogniska, którzy w pracy swojej nie ustają ani na chwilę.

Największą bodaj tradycję posiada w klubie sekcja piłki nożnej, ale ostatnio piłkarze Ogniska przeżywali kryzys, który już zbliża się ku końcowi. W tym sezonie Ognisko w piłkarstwie sukcesów nie odniosło, ale w każdym razie piłkarze tworzą tło, na którym odbija się każdy najmniejszy fakt życia klubowego.

Tło to z każdą chwilą zaczyna ulegać zmianie na korzyść innych sekcji, co wpływa oczywiście nadzwyczaj dodatnio na całokształt pracy.

Doskonale rozwija się skromna sekcja gier sportowych, mająca od kilku lat mistrzostwo Wilna. Gry sportowe Ogniska stoją jak na naszej stosunki dość wysoko. Ognisko jest przecież wicemistrzem Polski w piłce siatkowej. Kierownikiem tej sekcji jest nieustrudzony w swej pracy organizacyjnej p. A. Zamejć.

Do młodych sekcji należy zespół bokserski. Po długim namyśle Ognisko zdecydowało się ostatecznie u-

ruchościć sekcję pięściarską, która na samym początku swej pracy zdobyła od razu drużynowe mistrzostwo Wilna, ale potem smotrośnie przegrała w Łodzi. To nie nie szkodzi, bo przysłówie mówi, że ten, kto nie przegrywa, to ten i nie wygrywa.

Młoda sekcja jest również kolarska, która nie posiada specjalnych sukcesów, ale perspektywę ma dość szeroką, a przy umiejętnym poprowadzeniu, kolarze Ogniska mogą zacząć zwyciężać nie tylko w Wilnie, ale i w innych miastach. To samo da się powiedzieć o motocyklistach, którzy brali w tym sezonie udział we wszystkich raidach, organizowanych w Wilnie.

Niedawno powstała w Ognisku jeszcze jedna sekcja — tak zwana pań, która cieszy się ogromnym powodzeniem, gromadząc w sali sporo młodych sportsmenek.

Dotychczas klub miał charakter wybitnie zawodniczy, obecnie zaś wyczuwa się chęć zainteresowania, a raczej przyciągnięcia do klubu osób nieco starszych wiekiem, którzy mieliby fachowy nadzór nad młodymi kadrami zawodniczymi. Ponadto klub projektuje uruchomienie szeregu sekcji turystycznych, co nadałoby klubowi jeszcze szersze pole rozwijania swych planów.

Bilansując pracę sportową Ogniska, trudno jest nie wspomnieć o p. Andrzeju Kisielu, który od samego powstania klubu jest jego wiernym przyjacielelem. Jemu to członkowie zawdzięczają w dużej mierze, że klub wkracza w coraz to nowe dziedziiny. P. Kisiel jest lubiany przez młodzież, którą ze swej strony stara się urobić sportowo.

Rzecz oczywista, że Ognisko najwięcej zawdzięcza swym władzom kolejoowym, które, rozumiejąc znaczenie sportu, starają się w miarę swych możliwości popierać wszelką inicjatywę sportowców.

Jeżeli chodzi o przyszłość, to na-

leżałoby klubowi życzyć, by nabrał on więcej nieco spoiwości organizacyjnej, a po drugie Ognisko musi koniecznie zwracać nieco większą uwagę na stronę moralną sportu. Moment wychowawczy w sporcie powinien być silnie podkreślony.

Ognisko, zdobywając miano najlepszego klubu sportowego Wilna, musi pamiętać, że z niego biorą przykład organizacje młodsze, a więc po winno w sporcie świecić przykładem.

Drugi sukces Wilna nad Łotwą.

Zwycięstwo Ogniska 2 : 1.

Godlewski bohaterem meczu.

Ognisko wygrało również i rewanżowe spotkanie, mając przytem przez cały czas meczu wyraźną przewagę.

Mecz rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem, gdyż Łotyszom nie można było wypożyczyć kilku kijów hokejowych, które nareszcie po długich prośbach użyczył laskawie A. Z. S. Tutaj trzeba zaznaczyć dziwnie niegościnnie stanowisko A. Z. S., któremu p. prof. Weussenhoff dawał pełną gwarancję, że jeżeli kije się złamią, to zwróci nowe.

Słówko powiedzień również trzeba pod adresem naszych firm, które nie mogą zdobyć się na sprowadzenie porządne go towaru, zasiliając rynek tanią tandetą.

Rewanż wypadł dobrze. Mówić dobrze nie dlatego, że wygraliśmy, ale dlatego, że drużyna nasza grała rzeczywiście dobrze i nie zawiodła nas, chociaż nje można tego powiedzieć, żeby dała z siebie wszystko.

Brakiem drużyny jest stosunkowo słaba dyspozycja strzałowca.

Tempo gry wczoraj było nieco słabsze od sobotniego. Wpłynął na to system Łotwy, która murowała swoją bramkę od pierwszej tercji, a raczej od samego początku gry.

Łotysze zgry wiedzieli, że przegrają. Chodzilo więc im, żeby przegrać w jak najmniejszym stosunku bramek.

Pierwszy goal padł w pierwszej tercji, strzelony przez piękną grającego Godlewskiego. W drugiej tercji, po sličnie udanym przeboju, Godlewski zdobył decydującą, jak się potem okazało, drugą bramkę.

Tempo gry znacznie ożywiło się w ostatniej tercji, w której Łotwa chciała za wszelką cenę zdobyć bramkę honorową. Udało się to jej w zupełności, bo przez lekkomyślność obrońców naszych Lapainis ustanowił wynik dnia 2:1.

Łotysze, mimo że grali defenzywnie, to jednak byli chwilami groźni, a mówi o tem niezbyt przekonujący wynik 2:1, który jednak jest wielkim sukcesem Wilna.

W drużynie Łotwy wyróżnili się: Vedei, Lapainis, Blukis i Jassens, którzy to gracze są reprezentantami Łotwy.

U nas grali świetnie Godlewscy i Kremer, a b. dobrze Wiro-Kiro, który wraca do swej dawnej formy. Sędziował p. Wasilewski. Zainteresowanie duże.

Koncert Alizy Greguse.

Mielismy wczoraj już przy nieco mniejszym mrozie drugi koncert młodej lyżwiarki Łotwy, p. Alizy Dreguse, która znów wprowadziła w zachwyt zgromadzonych licznie widzów.

Występ wczorajszy ułal się daleko lepiej, gdyż po pierwsze było to daleko gładziej, a po drugie lyżwiarki miały nareszcie muzykę. Tutaj zaznaczyć trzeba, że mistrzyni Łotwy przywiozła z sobą płyty gramofonowe, przy których melodii wykonała szereg zachwycających figur.

Popisy rozpoczęli wilanianie. Lyżwiarze nasi zawstydzili się sobotnią abstynencją i postanowili wystąpić na lodzie.

Pojawienie się naszych lyżwiarzy witamy z uznaniem. Muszą oni wreszcie wypłynąć na szersze wody, reformując swoje życie klubowe. Trzeba pomyśleć o propagandzie lyżwiarstwa, a wówczas niewątpliwie zwiększą się szeregi W. T. L.

Zresztą do działalności tej instytucji sportowej wrócimy jeszcze niebawem. Teraz natomiast przechodzimy do popisów.

Oto na lodzie tańczy para Burhardtówna i Olszewski. Para zrobiła wielkie postępy. Ma już troszkę więcej swobody, ale ruchy nie są wykończone. Brak jest tak zwanego „szlifii” i elegancji w każdym calu. Jeżeli jednak chodzi o wrażenie ogólne, to było ono niewątpliwie dodatnie.

Słabiej wypadł popis Brewin'skiego, który faktycznie sam nie wiedział, co ma pokazywać. Biegał, biegał, potykał się, w duchu kłął

tepe łyżwy i tak w kółko. Zresztą widać było, że jest moze drugi lub trzeci raz dopięto w tym sezonie na lodzie.

Nareszcie, ku ogólnemu zadowoleniu, ukazuje się piękna p. Aliza Dreguse. Popisuje się bogatym repertuarem figur. Jest zdecydowana i opanowana, a co najciekawsze, nadzwyczaj oszczędna w ruchach. Maksyma jej jest: ani za dużo, ani za mało — to też każdy ruch jest potrzebny, każdy skręt tułowia, czy wyrzut nogi, względnie ręki ma swoje uzasadnienie. Słowem p. Aliza reprezentuje wysoką klasę jazdy.

Pokazała ona nam, jak faktycznie trzeba jeździć na łyżwach.

Wilanikom daleko jest do porównywań z mistrzynią Łotwy, która przy poźegnaniu obiecała niebawem do Wilna jeszcze raz przyjechać, a może nawet zastartuje i w Warszawie.

Koncert p. Alizy z punktu widzenia propagandowego wypadł świetnie. Szkoda tylko, że był jednak zbyt silny mróz, który odstraszył niejednego zwolennika sportu łyżwiarskiego.

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie
Broшуry, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wyzywowe
Ceny konkurencyjne.
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

Rozdanie nagród konkursu

«Dziennika Wileńskiego», gmachu U. S. B.

Wszystcy więc sportowcy proszeni są o konieczne przybycie do AZS. Listę wyróżnionych głosujących podamy jutro, albo pojutrze.

Warszawa — Budapeszt 8 : 8.

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz bokserski z Budapesztem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, który w sposób wyraźny krzywdzi boksersów Warszawy, gdyż Polacy mieli wyraźną przewagę.

Wyniki techniczne są następujące: Rotholc wygrał z Szantem, Szabo pokonał Pasturczaka, Bąkowski

Kraków — Belgja 7 : 5.

W Brukseli odbył się wczoraj wobec 15 tysięcy widzów mecz piłkarski Kraków — Bruksela, która faktycznie przeciwstawiła Krakowi reprezentację Belgii.

Mecz zakończył się wspaniałym sukcesem Krakowa 7:5.

Polacy mieli wyraźną przewagę, a chwilami wprost drugocową.

Po tym pięknym sukcesie piłkarze Krakowa grać będą w Pradze.

Wyniki meczów hokejowych.

Wczoraj w Toruniu grała Legia warszawska, która wygrała tylko 1:0, co świadczy o słabej formie zesłorocznego mistrza Polski.

Drugim ciekawym meczem był występ Warszawianki w Łodzi. Warszawianka pokonała L. K. S. 4:2. W tercjach wyniki były następujące: (1:0), (2:1), (1:1).

Wilanianie jadą do Zakopanego.

Sekcja narciarska Ogniska organizuje, jak wiemy, wycieczkę w góry.

Po zwołanym zebraniu wszystkich członków sekcji postanowiono, że wyjazd nastąpi w niedzielę 24 grudnia wieczorem.

W wycieczce tej weźmie udział przeszło 20 narciarzy. Jadą przezważnie zawodnicy, którzy w Zakopanem zapoznają się z terenami górskimi, a niewątpliwie zechcą również pójść na krokiewi by popróbować na niej skakać.

Wycieczka trwać będzie ogółem dziesięć dni.

Krok bokserski.

Pierwszy krok bokserski skupił sporo młodych zawodników, którzy przez parę dni przesuwali się przez ring bokserski, wykazując swe umiejętności.

Jedni słabe jeszcze mają pojęcie o pięściarskim kunście, inni zaś zaczynają rokować nadzieje, że z czasem będą dobrymi bokserami.

Z okazji pierwszego kroku zaznaczyć należy, że kierownicy drużyn nie powinni wypuszczać na ring niechlujnie ubranych, nieraz w brudnych kostiumkach tych zawodników, którzy dziś pierwsze stawiają kroki. Z czasem oni może stać będą przy sterze władzy klubowej i stworzą się chaos i rozgardiasz. Obok wyglądu zewnętrznego należy zawodników pierwszego kroku zapoznać z regulaminem walki.

W czasie spotkania Wydinga (A. Z. S.) z Buczyńskim z Ogniska mia-

Z y g z a k i.

— Zajewski prowadzi treningi sekcji narciarskiej Makabi.
— Hokeiści Ogniska 29 b. m. grać będą w Zakopanem z Legią warszawską, 30 z Währingiem i 31 z Czarnymi.
— Skład reprezentacji tenisowej Ameryki w walkach o puchar Dawisa przedstawia się następująco: Ryn, Wood i Shulds.
— Ruch 25 grudnia grać będzie w piłkę nożną w Bytomiu.
— Zostały już rozlosowane terminy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata na rok 1934.
— W ostatnich dniach grudnia odbędzie się walne, doroczne zebranie W. O. Z. L. A.
— Tadeusz Kuchar, znany sportowiec Lwowa, został przeniesiony do Warszawy, gdzie obejmie posadę w P. U. W. F.
— Pogoń lwowska otrzymała zaproszenia na szereg zawodów piłkarskich w Belgji i Francji.
— Dziś o godz. 22 przed mikrofonem Radja wileńskiego odbędzie się ciekawa dyskusja sportowa pomiędzy red. J. Niecieckiemu a Z. Kopal-ką. Tematem dyskusji będą aktualne zagadnienia społeczno sportowe.
— Narciarze wojskowi Sowie-tów przeszli 507 km. w przeciągu 10 dni.
— W pierwszym konkursie skoków, który się odbył w Langonbreku mistrz świata Birger Rund skoczył 61 mt., zajmując drugie miejsce co do długości, gdyż Raymond skoczył o metr dalej.
— Lekkoatleci Katowic zamierzają w czasie zimy rozegrać szereg spotkań międzymiastowych, między innymi z Warszawą i Gdańskiem.
— Tej zimy mają być rozegrane narciarskie mistrzostwa armji. Przypominamy, iż mistrzem jest obecnie I p. p. leg.
— Warta poznańska za rozegranie meczu bokserskiego w Wilnie za proponowała ze swej strony splate-nie ryczałtu w wysokości 800 zł.
— Znów chodzą pogłoski, że Pil-nik stara się uzyskać zwolnienie z warszawskiej Makabi.
— Starkiewicz z A. Z. S. zamie-rza w tych dniach wyjechać na trening do Zakopanego.

liśny obraz bardzo smutny, gdyż po zadanym silnie ciosie przez Wydinga, zawodnika Ogniska lekko zamroczyło i usunął się on na liny czarnocmy, wylazając za nie, akademik nie zwrócił na to uwagi i, wbrew regulaminowi, zadał przeciwnikowi jeszcze parę ciosów, tak sitych, że Buczyńskiego koledy klubowi znieśli z ringu.

Fakt ten jest tem boleńiejszy, że sędziowie, nie karząc Wydinga za faul, przyznali mu wygrana przez K. O., przechodząc do porządku dziennego.

A szkoda, należałoby bacniej-szą zwracać uwagę przy sędziowaniu i należyście oceniać wynik walki. Przechodząc do poszczególnych walk, wyniki były następujące:
Atlas (A. Z. S.) pokonał przez K. O. źle broniącego się Kober-skiego z Ogniska.

Jasiulis wygrywa swą walkę valkoverem.
Po mało ciekawej walce Czarny (W. K. S.) pokonał swego kolegę klubowego Zywego.
Gawalkiewicz (Ognisko) zwyciężył Lubarta (W. K. S.) po żywej walce, której nie potrafił jednak wygrać przez K. O.
W średniej Jasiulis (Ognisko) napotkał na silny opór w Kaganie z Z. A. K. S-u, który jednak był dużo gorszym zawodnikiem.
Znów mamy valcover. Saturnin wygrywa w walce lekkiej bez przeciwnika.
W półciężkiej Wyding (A.Z.S.) zwycięża przez K. O. Buczyńskiego (Ognisko).
Poza konkursem Sander pokonał Kaganę, a Gluszański przegrał do Kłodesa.

Trzeba więc przypuszczać, że wycieczka przyniesie dużo korzyści, a najwięcej skorzystać powinni zawodnicy.

W czasie trwania wycieczki w Zakopanem odbywać się będą najroz-maitrze imprezy sportowe, jak międzynaodowe zawody hokejowe i na Krakowie, która stale ściga tysiącpopisy lyżwiarzkie, tak też i skoki ce ciekawych widzów.

Otrzymuję szereg pochwalnych odpowiedzi.
Patrzmy wszyscy razem na graczy. Łapiemy wzrokiem najciekawsze chwile. Kopujemy kliszę meczu, by z niej czerpać potem szereg miłych wspomnień.
Obraz jest rzeczywiście piękny. Jest on tak żywy, jak gra hokejowa, a tak zmienny, jak uczucie kobiety. Istna fatamorgana.
Widzę, że zachwycają się nawet ci wszyscy, których z trudem dało się namówić do przyjsicia na mecz.
Radość wzrasta w sposób nawet nieprzystwoity. Oto, nasz pupil Józ-ek Godlewski, mówię nasz, bo on rzeczywiście jest nasz nie skądjs tam z Chorzowa, czy Rzeszowa, strzelił gola.
Ogrzewa nas miłe uczucie zwycięstwa, a gdy Okulowicz łupnął drugą bramkę, to już było zupełnie gorąco.
W swoje małe rączki klaszcze nawet panna Irena.
Niech żyją hokeiści Ogniska, niech żyje hokej, niech żyje... mróz!!
Jarwan.

H O K E J.

Cholerne zimno. Trzeszczą mrozem oszronione drzewa. Nos staje się coraz bardziej czerwony. Policzki palą się jakgdyby jakimś okropnym wstępem.

— Czego pani tak się wstydzi, co się stało?

Z uśmiechem na ustach rozmawiam ze znajomymi na małej prowizorycznie skleconej trybuncie. Za chwilę ma się właśnie rozpocząć dawno zapowiadany koncert. Grać będą na kijach zachylonych w sposób fantastyczny.

Na lodzie już są tajemniczy gracze Łotwy, poubierani w ciemnych kostiumach i w małych dzokeikach na głowach.

Uważa nasza skupie się właśnie na osobach gości, którzy mają grać z naszymi zuchami z Ogniska.

Na drzewach wiszą majestatycznie zmarzniete flagi o barwach narodowych. Zawiesiła je jakaś zmarznietą ręką, która prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy z tego, że flagi te będą jedynymi

świadkami meczu hokejowego, ale na szczęście stało się inaczej.

Mróz, cóż to znaczy! To przecież głupstwko. Jesteśmy wszyscy młodzi. Rogrzewają nas rozpalone pulsujące serca.

Panna Irena spogląda na mnie z niedowierzaniem, tak jakby rozważała, czy w słowach moich kryje się żart, czy też szczerą prawdą, ale w każdym razie czuję, że jest jej już niej nieco ciepłej.

— A widzi pani, mówiłem, że z chwilą ukazania się na lodzie pomarańczowych chłopców stanie się wszystkim gorąco, a nawet bardzo gorąco.

O mrozie trzeba tylko umieć zapomnieć, a wówczas nawet można spokojnie zupełnie odożyć nastawiony kołnier, zdjąć rekawiczki, zapalić papierosika i gwarzyć jak przy szklance wina.

Gwizdek, już grają. Maluski krzączek w kszacie czarnego placka gumowego zaczął biegać po całym lodowisku.

Z obu stron boiska ustawiono poważnie dwie żelazne klatki, w których stoją na wartach przeciwni sobie bramkarze. Wyglądają świetnie, tak jakby mieli wewnątrz swej zbroi kilka poduszek, a nawet może i pierzynę. Wywatowano wypuchony Wiro-Kiro myśli, że jest bardzo szczupły i zgrabny. Szkoda, że się nie ukazuje nigdy w kostiumie kapielowym.

Zarty jednak na stronę, bo mogą zaszkodzić. Moze być, że trzeba będzie się śmiać na smutno.

Ohoho, co za faul okropny. Jak można tak kijem młócić.

To faul. Co to znaczy faul? Który to gracz faul? Ja nie nie rozumiem. Niech pan nas bawi, niech pan nam wytłumaczy, o co tu właściwie chodzi.

— Mój Boże, co też pani mówi. Czyżbym rzeczywiście miał do czynienia z całkiem nieuświadomioną sportowo sportsmenką. Są jak wiadomo, że jeszcze ludzie nie orientują się w sporcie.

Zaczynam więc tłumaczyć, ale tłumaczenie moje przerywa muszę co chwila okrzykiem, bo jak tu nie

pomóc krzykiem Godlewskiemu, który szybko pędząc dostał pod bramkę Łotwy zawrotu głowy i zgubił pod nogami krzączek.

Sytuacja spaliła się na lodzie. W każdej chwili przeżyjemy bardzo ciekawe momenty.

Łotysze są skromni, ale chytry, zawzięci, przebiegli. Czują na każdą sposobność, bronią się jak młode lwy.

Lampy rzucają snyopy promiennego światła. Lód lśni jak szczęście, a chłopcy wyglądają niczem rozba-wieni aktorzy bajek z tysiąca i jednej nocy.

Wszystko wygląda jak bajka. Dekoracja zimy robi swoje, a specjalnie wytworzony nastrój sportowy dolewa emocji. Publiczność upaja się jakgdyby jakimś starym, z przed wieków węgrynem.

Zabawa idzie na całego. Jak się bawić, to się bawić, tylko, że jakoś muzyki nie słychać, ale to nie nie szkodzi. Można wybaczyć, niech sobie płyty gramofonowe odpoczną, na przyszłość nie będą tak fałszować, a po drugie nie wiadomo co tu należałoby faktycznie zagrać, czy

KRONIKA.

Mróz zelzał.

Po fali silnych mrozów, jaka nawiędziała w ostatnim tygodniu Wilno, wczoraj, ku ogólnej radości, mróz nieco zelzał. Chociaż zrana termometr wykazywał jeszcze 21 stopni poniżej 0; w południe mróz opadł bardzo znacznie, osiągając najniższą

temperaturę — 11 stopni. Wieczorem, dzięki ociepleniu się, spadł śnieg.

Należy spodziewać się, że w najbliższych dniach nastąpi dalsze ocieplenie się.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA? W dalszym ciągu pogoda mroźna przy zachmurzeniu umiarkowanym i słabych wiatrach miejscowych.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Mlejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukca. Chomiczewskiego — ul. W. Puhulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścieckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpiżarek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Ks. dr. Józef Hergot, jeden z pierwszych kapelanów wojskowych, a ostatnio proboszcz kościoła garnizonowego św. Ignacego, odznaczony został godnością Tajnego Szambelana Ojca Św.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe i ostatnie w roku bieżącym posiedzenie plenarne Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na dzień 28 b. m.

Wobec spodziewanego wkrótce rozwiązania Rady Miejskiej, będzie to po 6-letniej kadencji jedno z ostatnich posiedzeń obecnej Rady.

— Redukcja budżetu m. Wilna do 5 i pół miljonów. Ostatnio magistrat debatował nad nowym preliminarzem budżetowym. Wobec niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej, zbilansowanie realnego budżetu nastarcza wiele trudności.

Zdedykowano, że nowy budżet miasta na rok 1934/35 będzie najuboższym ze wszystkich dotychczasowych.

— Dalszy wzrost bezrobocia. W minionym tygodniu bezrobocie uległo na terenie Wilna dalszej wyżycie. Ogółem obecnie Wilno liczy 6255 bezrobotnych, w tem grono stanowią niewykwalfikowani robotnicy fizyczni. Również spory odsetek bezrobotnych rekrutuje się z pośród pracowników umysłowych.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 42 osoby. Dodac należy, że z powodu mrozów i nastania t. zw. martwego sezonu w dalszym ciągu na rynku pracy utrzymuje się tendencja zwykła.

— Z T-wa Eugenicznego. (Walki ze zwyrodnieniem rasy) 21 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Prof. Z. Hrykiewicz wygłosi odczyt na temat: „Jak zapobiegać samobójstwom” (profilaktyka samobójstwa). Początek o 6ej w. Wstęp wolny.

— Epidemia grypy znów się wzmogła. Po pewnym odprężeniu w ostatnich tygodniach, obecnie znnowa daje się zauważyć w Wilnie powrotna fala zachorowań na grypę. Niegół przebieg choroby nie jest ciężki, zdarzają się jednak wypadki, że grypa pozostawia przykre następstwa w postaci różnego rodzaju niedomagania.

Podług prowizorycznych obliczeń

WOŁANIE O RATUNEK

dla przymierającego zakładu Dzieciątka Jezus.

Pozwólcie dziatkom... Słowa Chrystusa.

Jeżeli wszyscy dziś narzekają na kryzys, jeśli różne klęski i niedomagania tak bardzo ciężko dotykają społeczeństwo, to w jakże strasznych warunkach znalazły się obecnie zakłady Dzieciątka Jezus SS. Szarytek w Wilnie na Subocz, tulące w swoich murach około trzysta najbardziej potrzebujących, bo porzuconych niemowląt.

Tak często, niemal na każdym kroku słyszy się, jak to różne rodziny ze wszelką ceną starają się nie mieć dzieci, bo to — mówią — wielki kłopot i niema na wychowanie... Tak, niestety, czynią ludzie nieubodzy, ale przeważnie majątni, zasobni, o dostatnich placach urzędniczych itp., którzy nie jedno lub dwoje, ale kilkoro dzieci mogliby mieć i wychować bez najmniejszej trudności, i jeszcze zastaliby na jałmużnę i pomoc dla dziecka biednego, sieroty opuszczonej.

Jakże inaczej jest u Dzieciątka Jezus. Tam siostry opiekunki przyjmują otwartym sercem każde dziecko przysyłane, aby nie zmarło gdzieś pod mostem lub w rzeszoku. Ostatnimi czasami, z powodu zwiększającej się nędzy, podruczone bywały nawet dzieci słabne. Nie oglądają się, że w szpiżarni pustki, że brak na mleko, że woda cieknie strumieniami po ścianach sali z powodu braku gotówki na opał. Białe kornet cichej siostry miłosierdzia wciąż jednak pochyla się nad secinami kolebek z dziećmi obcemi, nikomu nieznanymi podrutkami.

Któż z nas nie wie, ile to w domu bywa zachodu z jednym tylko dziecieniem. Wszystko około niego się kręci — mama, niania, służąca, praczka, często jeszcze babcia, ciocia itd., nie wyłączając ojca. Czy dziecko, które przyniósł policjant do żłóbka mającej wymagać opieki i troskliwości? Cóż winno biedactwo, że wyrodna matka rzuciła je pod kościółem lub w bramie komisariatu. Każde niemowlę wymaga — jednakowej troskliwości, musi więc mieć mamkę, pierś karmiącą i pielęgniarkę, która je wykupi, przewinie, opatrzy, do snu utuli; musi mieć lekarza na wypadek choroby. Nie może też braknąć mu nigdy świeżej bielizny, okrycia, pościeli, suchego, jasnego, ciepłego i bezwzględnie czystego pomieszczenia. Nadewszystko jednak ta „niczyja” istotka musi mieć kogoś o bardzo dobrem, kochającym sercu, coby mu rodzonej matki serce zastąpiło.

To wszystko jednak bardzo wiele kosztuje.

Niech dadzą o tem świadectwo cyfry: od wskrzeszenia Zakładu w 1923 r. przez Dom Dzieciątka Jezus przeszło do chwili obecnej — 2914 dzieci. Przeciętnie wychowuje się w zakładzie około 300 i więcej dzieci. Dla obsłużenia zakładu pracuje personel, składający się z 13-tu siostr opiekunek, oraz około 30 i więcej karmielek (mamek), praczek i służby domowej pomocniczej.

Wydatki utrzymania Zakładu od stycznia do października r. b. włącznie wynoszą zł. 105.697,64

Zapomogi Magistratu zł. 88.264,82
Zapomogi Województwa zł. 4.750,—
Razem zł. 93.014,82

Zestawienie Wydatki zł. 105.697,64
Zapomogi zł. 93.014,82
Deficyt zł. 12.682,82

Podkreślić należy, że subwencje Magistratu zmniejszyły się w stosunku do lat

poprzednich prawie o 50 proc. Zakłady Dzieciątka Jezus, jak widzimy, mają ogromne wydatki, a oprócz ofiar ludzi uczynnych i skromnych zapomogi magistratu, żadnych innych dochodów. Ostatnio ofiary ustaly zupełnie, magistrat zaś zasilił swe, jak wyżej podaliśmy, obciążą do tego stopnia, że długi zakładowe, przy największych oszczędnościach na opale, świetle, nawet karmieniu, wzrosły do 20.000 zł. miesięcznie. Doszło już do tego, i to jest najstraszniejsze, że Siostry Szarytki już i długów zaciągnąć nigdzie nie mogą, bo im wszelkich kredytów i pożyczek odmówiono. Stąd w zakładach coraz większy niedostatek i nędza.

Z tego też powodu ciężkojędzej Instytucji Dzieciątka Jezus, założonej przez księżnę Jadwigę z Żaluskich Oguska jeszcze w 1786 r., która to Instytucja przeżyła różne chwile, przetrwała kasaty, niewolę i wojnę światową, grozi zagłada, sektem działw najbiedniejszej — wyrzucenie na bruk, a samym zakładem, jeśli nie przyjdzie natychmiastowa pomoc — licytacja za długi!

Pomoc tej ginącej, a tak bardzo zasłużonej instytucji wileńskiej Dzieciątka Jezus, to w pierwszym rzędzie obowiązek magistratu miasta Wilna i jego obywateli. W niej bowiem wychowują się niewinne ofiary miasta, rzucone na ulicę, troski należą się największa opieka i troskliwość, niemięjsza od wszystkich innych świadczących społecznym.

Zrozumiałem jest, że zakłady opiekuńcze dla najuboższej dziatwy działalności swej ograniczają w obecnych warunkach nie mogą bez szkody dla społeczeństwa i Państwa, to też ani magistrat, ani sławetni ojcowie — radni nie powinni oszczędzać na nędzy dzieci, a przeciwnie, spieszyć z pomocą finansową i każdą inną na ten cel, gdyż im większy w kraju niedostatek, tem większa potrzeba opieki społecznej.

A my, Wileńanie, czyż nie powinniśmy w szczególności przy każdej okazji pamiętać o tem, że u Dzieciątka Jezus, przy ul. Subocz 16, wychowują się nasze dzieci, żywy skarb i przyszłość narodu. Aby je wychować, nie wolno nam oszczędzać sił, ani środków na pomoc dla ginącego dzieła opiekuńczego dla nich, nie wolno pozwolić, aby rosły z nienawścią w małych sercach do tych, których syć i ubrań, żyją w ludzkich warunkach. Nie zdarzyło się bowiem, aby z posiewu krzywdy wyrosło ziarno dobre. A najstraszniejszą jest krzywda dzieci... Tymczasem z każdym dniem dzieje się coraz gorzej. Egoizm, pijaństwo, palenie, karciarstwo, zbytki i użycia rosną, a miłosierdzie, ofiarność, miłnie, powodując zgnęb takich dzieł, jak Dom Dzieciątka Jezus dla dzieci porzuconych.

„Z całej duszy mojej wzywam Polaków — wolał przed czterdziesty laty świątobliwy prorok naszego narodu i ojciec sierot, Ks. „Bronisław Markiewicz, — wspierajcie zakłady dzieci opuszczonych, aby nie było internatów dla dzieci zaniedbanych i więzień dla zbrodniarzy.”

Komu droga przyszłość naszego narodu, niech się spieszy z jałmużną, na jaką go stać, dla ratowania Domu Dzieciątka Jezus. Jest to dziś akcja społeczna najpierwsza, najważniejsza i najbardziej paląca — i jeśli się jej rzetelnie nie przeprowadzi, wszystkie inne prace i zabiegi, na jakimkolwiek polu podjęte, w niwecz się obróca.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Echa «Tygodnia Miłosierdzia».

Prezydium „Tygodnia Miłosierdzia” pod protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, „Caritas” składa bardzo serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się wspólną pracą do ofiar w organizacji i powiększeniu funduszu „Tygodnia Miłosierdzia” na akcję pomocy dla najbardziej potrzebujących w Archidiecezji Wileńskiej.

Zwłaszcza Przewielebnym Ks. Ks. Proboszczom Prezydium dziękuje za urządzenie „Tygodnia Miłosierdzia” na terenie swoich parafii, Ks. Prof. Władysławi Stachowi z Krakowa za wygłoszenie cyklu podniosłych odczytów na temat „Wilno Święte”, Uniwersytetowi Stefana Batorego za bezinteresowne użyczenie Sali Sinaeickich na odczyty i akademie, Państwu wileńskiemu za popieranie i propagowanie akcji charytatywnej „Tygodnia”, Towarzystwu Śpiewacemu „Hasło” pod dyr. Prof. Zebrowskiego, Pp. solistów Aldonie Potapowiczównie, Prof. Michałowi Teimaszewskiemu i Władysławowi Luniewskiemu za uświetnienie Akademii „Tygodnia Miłosierdzia”, wykonanie szeregu pięknych utworów religijnych w śpiewie chóralnym, solowym i muzycznym, Stowarzyszeniom Akcji Katolickiej, Organizacjom Św. Wincentego i Paula, Zgromadzeniom SS. Misjonarek Św. Rozdżiny i SS. Seralitek, Sodalijom Marjańskim Pań, Panien i Akademiczek, oraz osobom prywatnym za ofiarną pracę, trudy i czas poświęcony.
Bóg zapłać!

PODZIĘKOWANIE

J. E. KS. METROPOLICIE. Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” najserdeczniej składa podziękowanie J. E. Ks. Arcybiszkupowi Romualdowi Jalbrzykowskiemu, Metropolicie Wileńskiemu, za przesłane laskawie ofiary:

Na kolonie dla ubogiej dziatwy zł. 100.—
na cele „Tygodnia Miłosierdzia” zł. 50.—
na gwiazdki dla najbardziej potrzebujących zł. 100.—

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Ludwika Świdowa zł. 10.— na remont Bazyliki Wileńskiej.
Józefa Salmonowicza zł. 5.— na Herbaciarnię dla inteligencji i zł. 5.— dla Polaków Legii Cudzoziemskiej.

Czytajcie

„Ilustracje Polska”

Z Akademickiego Koła Młodzieży.

W dniu 10 grudnia rb. odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, na którym wybrano nowe Władze Koła w składzie następującym: Zarząd — prezes kol. Mirosław Bańkowski, w-prezes kol. Adolf Richter, sekretarz kol. Zofia Marjachinówna, skarbnik kol. Regina Ciechanowska, kierownik Sekcji Propagandowej kol. Przemysław Papuziński, Kierownik Sekcji Prelekcyjnej kol. Stanisław Braun, Kierownik Sekcji Bibliotecznej kol. Leopold Ciszewicz, Kierownik Kursów Wiczorowych kol. Daniel Stempień, Kierownik Sekcji Ruchomego Uniwersytetu Ludowego kol. Richter Adolf, Komisja Rewizyjna kol. Witold Głoksin, kol. Witold Odrowski-Mieszkowski, kol. Władysław Giedrojć — Juraha.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. ostatnie przedstawienie komedji Devala „Stefek”. Ceny zniżone.
— Jutrzniejsza premiera. Jutro o godz. 8 wiecz. premiera sztuki w 4-eh obrazach „Miriam” — F. Halperina, w reżyserji W. Czengerego.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś raz jeszcze melodia operetki Straussa „Czar walca”. Ceny propagandowe. We wtorek urzymy również po cenach propagandowych przedziałna, egzotyczna operetka Jonesa „Gejsza”.

— Śródowa premiera. Premiera operetki Jacobięgo „Targ na dziewczęta” wyznaczona została na środę najbliższą.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 18 grudnia. 7.00: Czas. Muzyka. 11.55: Muzyka z płyt (WLN). 12.35: Kom. meteor. 12.38: Wylątki z op. „Borys Godunow” (płyty). 15.15: „Dni przeciwjudzkie” — pog. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty) 16.10: Koncert. 16.55: Gwiazdka w „Promieniu” — repertaż. 17.20: Muzyka z płyt 17.30: Pieśni. 18.00: „Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej” — pog. 18.20: Aud. żołnierska. 18.45: Hanka Ordonowa na płytach. 19.15: Odc. pow. 19.25: Transm. ze Lwowa. 19.40: Kom. sport. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: „Kraina polskiego słońca” — felj. 21.15: Koncert. 22.00: „Krzywe zwierciadło sportu” — dialog. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Płyty gramofonowe. W szeregu audycji z płyt gramofonowych, umieszczonych w programie na poniedziałek 18 b. m., zwrócić uwagę należało na koncert fortepianowy Mozarta w wykonaniu znakomitego pianisty Artura Rubinsteina (godz. 12.05), następnie o godz. 12.38 nadane zostaną cztery fragmenty z opery „Borys Godunow” z udziałem Teodora Szalaplina i zespołu opery paryskiej, wreszcie o godz. 18.45 H. Ordonówna odśpiewa cztery piosenki.

Muzyka skandynawska.

W poniedziałek o godz. 21.15 nadaje rozgłośnia warszawska sceny z „Olaf Trygwasona” z muzyką E. Griega do niedokończony dramatu Björnsona. Postać Olafa Trygwasona zajmuje w literaturze skandynawskiej podobne miejsce co znany Peer Gynt. Jako wykonawcy wystąpią orkiestra P. R. i chór „Lutnia” pod dyr. Piotra Maszyńskiego, oraz Wanda Łozińska, Janina Paszkowska i Tadeusz Luczak.

KRONIKA POLICYJNA.

— Oryginalny sposób podrzucenia dziecka. Wł. Siedlecki (Drueta 3) zacepiony został wczoraj wieczorem na ulicy przez nieznaną kobietę, która prosiła go, by potrzymał jej dziecko. Gdy oczekiwanie przeagnęło się, a kobieta wciąż nie wracała, Siedlecki spojrzal na ubranie dziecka i spostrzegł na niem kartkę następującej treści: „Muszę dziecko podrzucić. Proszę je niem zaopiekować. Nazywa się Kaziuk”. Dziecko przesłano do przytulku. Policja wszczęła dochodzenie, poszukując matki.

— Ulotnił się z portfelem szwagier. P. J. z pobliskiego miasteczka przybył do Wilna dla zalatwienia interesow. Po zalatwieniu pilnych spraw udał się wraz ze swoim szwagrem Burakiem na spacer i wkrótce znalazł się w pokojach umebloowanych w towarzystwie dwóch kobiet. W pewnej chwili szwagier jego nieopatrzenie wyszedł z pokoju. Gdy J. spostrzegł jego nieobecność, zauważył również zniknięcie swego portfela z 600 zł.

J. oskarża swego szwagra Buraka o dokonanie tej kradzieży. Policja prowadzi dochodzenie.

TEATR - KINO
ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA —
— Ostrobramska 5

Dziś. Arcydziało filmowe.
„Wiara, Nadzieja, Miłość”
Misterjum czyste miłości w przepięknych zorniach Katedry gotyckiej.
Oraz dodatki chwilkowe.
NA SCENIE: «REWIZOR» skróty sceniczny w-g Gogola.

PAN|| Niewodwołnie ostatni dzień. Z powodu kolo salnego powodzenia jeszcze dziś
WLASZA BURJAN w jego wielkim sukcesie
Sala jest dobrze ogrzana.

HELIOS|| DZIŚ UWAGA.
Film, który entuzjazmuje cały świat
KAPITAN DREYFUS
arcydziało, osnute na tie słynnej szpiegowskiej afery we Francji. W roli gl. najwybitniejsi artyści europ. Koncert g. niespotykany w żadnym filmie. Każdy powinien widzieć. Nad program: Atrakcje.

CASINO|| Wielkim powodzeniem cieszy się film p. t.:
Dzika Dziewczyna
z dawną niewidzianą CLARA BOW
w roli czarującej, inedyjskiej dziewczki. Wzruszające sceny p. line napięcia
Subtelna gra wielkiej artystki. Nad program: 8 nadzw. czajnych dodatków.

Z GUBY
Zgubiono okulary w czarnej oprawie na ul. Trokiej o godz. 14.15. Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot na ul. Młynowa 2 m. 41 lub do Adm. „Dz. Wil.” gr4
Zgubiony na ul. Kalwaryjskiej zeszyt p. Woloszewiczówny z prośbą zwrócić za wynagrodzeniem Słowańska 7 albo Lwowska 13 piekarnia Urbanowicza.

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie 4 pokoje, łaźienka, suche, ciepłe do wynajęcia od zaraz, sprzątań u dozorcy, Kasztanowa 7.
Skośne spojrzenie. Komendant pułku, witać przybyłych na 6-tygodniowe (wczelnie oficerów rezerwy, zapisać nazwiska. Pan pułkownik jest okropnie zezowały, na lewą stronę, choć patrzy wprost siebie.

RÓŻNE
PRACOWNIA MEBLI MIĘKICH B. KROLIKOWSKIEGO poleca: fotele klubowe, atomany i tapczany. — Przerabia i odnawia meble. Wykonanie solidne. Ceny niskie. ul. Wileńska 42 Dom Ofic. Polskiego — front.

— Anna Gawandulka. — Ile lat pani ma? — 6. — Czy zamężna? — Jeszcze nie.
Syn urzędnika zredukowanego, maturysta znajduje się w ciężkim położeniu materialnym. Zwraca się z gorącą prośbą o pomoc lub korepetycje. Sprawdzone przez Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo. gr2

bym ście, aby panią uszczęśliwił
Onas — A na jaką sumę jest pan ubezpieczony?
Do przedsiębiorstwa handlowego, prosperującego przeszło 12 lat, poszukuje wspólnika z kapitałem nie mniej 1.500 złotych. Interes pewny, ryzyka niema. Oferty do Adm. pod „A. B.” 1931—2
Ważne zagadnienie. — Tatasiul Jeżell osa

Była nauczycielka 67 lat znajduje się w okropnej nędzy, oczy chore, pracować nie może przyniera z głodu i chłodu w mokrej sutannie. Blaga o najmięjszą pomoc. Laskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Dz. Wil.” pod „nauczycielka” adres w Administracji Dziennika Wileńskiego. gr2

NARTY! NARTY!
Najdogodniej nabyć można na składzie fabrycznym
„CEL”
Wielki wybór! Ceny dostępne!
Fachowe montowanie na miejscu
Warsztaty mechaniczne
J. Tomaszewskiego
Wilno, ul. Lipowa Nr. 4 tel. 13-32
Zwierzyniec — dojazd autobusem Nr. 1

Rządca poszukuje posiadacza rolnej na ordynaryj Odpowiednie wykastlenie, wioletoła praktyka w dużych urozmysłonych majątkach w b Kongresowej i Kresach Wsch. Laskawe zgłoszenia: Dziennik Wileński pod Nr. 38 dia SS 1193—3

Wdowa po p-pułkowniku w ciężkich materialnych warunkach bez pracy i żadnych środków do życia prosi o pomoc Stara 15-1 lub w Adm. „Dz. Wil.” jako „dla potrzebującej”. gr3

Rolnik w starszym wieku z dziesięcioletnią praktyką i ukończoną szkołą gospodarczą, znajdujący się w rozpaczeniowym finansowym położeniu szuka jakiegokolwiek posady na wieś za akromną ordynaryj Laskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rolnik szuka pracy”. gr3

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do nemewienia, do dzieł, do ehortych lub jako ochmi-strzyn. Możliwy referencje i świadectwa. Połotka 1 m. 19. gr2

DRUKI PILNE!
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY APISZE
WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr.1.
Telefon 13-44.
CENY NISKIE